

Siostra Faustyna o Bożym Miłosierdziu

<http://liturgia.wiara.pl/>

Bóg objawił się siostrze Faustynie jako miłosierdzie. Odtąd miała tylko jedno pragnienie: aby wszyscy poznali je i zawierzili mu, bo w nim jest nadzieja zbawienia. Sama zaś uczyniła swoje życie posługą miłosierdzia. „Czuje — pisała — że się przemieniam cała w modlitwę, by wyprosić miłosierdzie Boże dla każdej duszy”.

Ufność drogą do Boga miłosiernego

Dziś usłyszałam słowa: W Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolalej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć przytulając ją do swego miłosiernego serca. Kar używam, kiedy mnie sami zmuszają do tego, ręka moja niechętnie bierze za miecz sprawiedliwości; przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia. — Odpowiedziałam: O mój Jezu, Ty sam przemawiaj do dusz, bo moje słowa są bez znaczenia.

W tej chwili, kiedy wzięłam pióro do ręki, króciutko modliłam się do Ducha Świętego i rzekłam: Jezu, pobłogosław to pióro, aby to wszystko, co mi pisać każesz, było na chwałę Bożą. — Wtem usłyszałam głos: Tak, błogosławię dlatego, że na tym piśmie jest pieczęć posłuszeństwa przełożonej i spowiednika, a przez to samo już jest mi chwała, a wiele dusz będzie czerpać pożytek dla siebie. Córko moja, żądam, abys wszystkie wolne chwile poświęciła na pisanie o mojej dobroci i miłosierdziu; jest to twój urząd i twoje zadanie w całym twym życiu, abys dawała duszom poznać moje wielkie miłosierdzie, jakie mam dla nich, i zachęcała je do ufności w przepaść mojego miłosierdzia.

— Zapisz, córko moja, te słowa: Wszystkim duszom, które uwielbiać będą moje miłosierdzie i szerzyć jego cześć, zachęcając inne dusze do ufności w moje miłosierdzie, dusze te w godzinie śmierci nie doznają przerażenia. Miłosierdzie moje osłoni je w tej ostatniej walce.

— Córko moja, daj mi dusze; wiedz, że zadaniem twoim jest zdobywać mi dusze modlitwą i ofiarą, zachęcaniem do ufności w miłosierdzie moje

— Córko moja, pisz o moim miłosierdziu dla dusz znękanych. Rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia.

Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do mej litości, ale usprawiedliwiam go w niezgłębionym i niezbadanym miłosierdziu swoim. Napisz: Nim przyjdę jako sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości mojej.

W czasie mszy św. miałam poznanie Serca Jezusa, jakim ogniem miłości płonie ku nam: jest morzem miłosierdzia. — Wtem usłyszałam głos:

Apostołko mojego miłosierdzia, głos światu całemu o tym niezgłębionym miłosierdziu moim; nie zniechęcaj się trudnościami, jakie napotykasz w głoszeniu mojego miłosierdzia. Te trudności, które cię tak boleśnie dotykają, są potrzebne dla twego uświęcenia i dla wykazania,

że dzieło to moim jest. Córkę moja, bądź pilna w zapisywaniu każdego zdania, które do ciebie mówię o moim miłosierdziu, bo to jest dla wielkiej liczby dusz, które korzystać z tego będą.

— Pisz, mów o moim miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawiać dalekiej pielgrzymki, ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić z wiarą do stóp zastępcy mojego i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była już jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia i wszystko już stracone — nie tak jest po Bożemu: cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystacie z tego cudu miłosierdzia Bożego, na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno.

Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz widzimy, jakby wszystko było stracone, lecz nie tak jest; dusza, oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga przebaczenie win i kar. O, jak niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale, o zgrozo! Są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą. Chociaż już w samym skonaniu, Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło, udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą i nawet same wysiłki Boże.

— Miłosierdziem moim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce moje, gdy oni wracają do mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili serce moje, a cieszę się z ich powrotu... Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im czego pragną.

— Pragnę, żeby kapłani głosili to wielkie miłosierdzie moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik. Pałaj mnie płomienie miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie.

W pewnej chwili usłyszałam te słowa: Córkę moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu moim. Pragnę, aby Święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrza miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrza miłosierdzia mego. Każda dusza w stosunku do mnie rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie moje. Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrza moich; pragnę, aby uroczyście obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego.

— Pragnę zaufania od swych stworzeń, zachęcaj dusze do wielkiej ufności w niezgłębione miłosierdzie moje. Niechaj się nie lęka do mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia mojego.

O Jezusie, kiedy rozważam tę wielką cenę Krwi Twojej, cieszę się z jej wielkości, bo jedna kropla wystarczyłaby za wszystkich grzeszników. Chociaż grzech jest przepaścią złości i niewdzięczności, jednak cena jest położona za nas nigdy nieporównana — dlatego niech ufa dusza wszelka w mękę Pana, niech ma w Miłosierdziu nadzieję. Bóg nikomu miłosierdzia swego nie odmówi. Niebo i ziemia może się odmienić, ale nie wyczerpie się miłosierdzie Boże. O, co za radość się pali w sercu moim, kiedy widzę tę niepojętą dobroć Twoją, o Jezusie mój! Pragnę przyprowadzić wszystkich grzeszników do stóp Twoich, aby wysławiali przez nieskończone wieki miłosierdzie Twoje.

— Pisz, mów o moim miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawiać dalekiej pielgrzymki, ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić z wiarą do stóp zastępcy mojego i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była już jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia i wszystko już stracone — nie tak jest po Bożemu: cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystacie z tego cudu miłosierdzia Bożego, na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno.

Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz widzimy, jakby wszystko było stracone, lecz nie tak jest; dusza, oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga przebaczenie win i kar. O, jak niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale, o zgrozo! Są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą. Chociaż już w samym skonaniu, Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło, udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą i nawet same wysiłki Boże.

— Miłosierdziem moim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce moje, gdy oni wracają do mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili serce moje, a cieszę się z ich powrotu... Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im czego pragną.

— Pragnę, żeby kapłani głosili to wielkie miłosierdzie moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik. Palą mnie płomienie miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie.

W pewnej chwili usłyszałam te słowa: Córkę moją, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu moim. Pragnę, aby Święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrza miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia

win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrzości miłosierdzia mego. Każda dusza w stosunku do mnie rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie moje. Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości moich; pragnę, aby uroczyście obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zagna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego.

— Pragnę zaufania od swych stworzeń, zachęcaj dusze do wielkiej ufności w niezgłębione miłosierdzie moje. Niechaj się nie lęka do mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia mojego.

O Jezu, kiedy rozważam tę wielką cenę Krwi Twojej, cieszę się z jej wielkości, bo jedna kropla wystarczyłaby za wszystkich grzeszników. Chociaż grzech jest przepaścią złości i niewdzięczności, jednak cena jest położona za nas nigdy nieporównana — dlatego niech ufa dusza wszelka w mękę Pana, niech ma w Miłosierdziu nadzieję. Bóg nikomu miłosierdzia swego nie odmówi. Niebo i ziemia może się odmienić, ale nie wyczerpie się miłosierdzie Boże. O, co za radość się pali w sercu moim, kiedy widzę tę niepojętą dobroć Twoją, o Jezu mój! Pragnę przyprowadzić wszystkich grzeszników do stóp Twoich, aby wysławiali przez nieskończone wieki miłosierdzie Twoje.

— Nie ustawaj w modlitwie za grzesznikami. Ty wiesz, jak mi bardzo na sercu ciąży dusze ich; ulżyj śmiertelnemu smutkowi mojemu, szafuj miłosierdziem moim.

— Czyń co chcesz, rozdawaj łaski jak chcesz, komu chcesz i kiedy chcesz.

— Łaski, których ci udzielam, są nie tylko dla ciebie, ale i dla wielkiej liczby dusz... A w sercu twoim jest ustawiczne mieszkanie moje. Pomimo nędzy, jaką jesteś, łączę się z tobą i odbieram ci nędzę twoją, a daję ci miłosierdzie moje; w każdej duszy dokonywam dzieła miłosierdzia, a im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia mojego. Nad każdym dziełem rąk moich jest utwierdzone miłosierdzie moje. Kto ufa miłosierdziu mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego moimi są, a nieprzyjaciele rozbijają się u stóp podnóżka mojego.

Teraz poznałam, że szatan najwięcej nienawidzi miłosierdzia, jest to dla niego największą męką, jednak słowo Pańskie nie przeminie, mowa Boża żywą jest; trudności — dzieł Bożych nie umorzą, ale wykazują, iż Bożymi są.

W czasie mszy św. ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża, w wielkich mękach. Cichy jęk wychodził z Jego Serca. — Po chwili Jezus rzekł: Pragnę, pragnę zbawienia dusz; pomóż mi, córko moja, ratować dusze. Złącz swe cierpienia z męką moją i ofiaruj Ojcu Niebieskiemu za grzeszników.

Kiedy raz zapytałam Pana Jezusa, jak może znieść tyle występków i różnych zbrodni i nie karze ich. — Odpowiedział mi Pan: Na ukaranie mam wieczność, a teraz przedłużam im czas miłosierdzia, ale biada im, jeżeli nie poznają czasu nawiedzenia mego. Córko moja, sekretarko mojego miłosierdzia, nie tylko cię obowiązuje pisanie i głoszenie o moim miłosierdziu, ale wyprasza im łaskę, aby i oni uwielbili moje miłosierdzie.

— Córko moja, ufność i miłość twoja kępują sprawiedliwość moją i nie mogę karać, bo mi przeszkadzasz. O, jak wielką ma siłę dusza pełna ufności.

— Córko moja, napisz, że im większa nędza, tym większe ma prawo do miłosierdzia mojego, a namawiaj wszystkie dusze do ufności w niepojętą przepaść miłosierdzia mojego, bo pragnę je wszystkie zbawić. Zdrój miłosierdzia mojego został otwarty na oścież włócznią na krzyżu dla wszystkich dusz — nikogo nie wyłączyłem.

— Ze wszystkich ran moich jak ze strumieni płynie miłosierdzie dla dusz, ale rana serca mojego jest źródłem niezgłębionego miłosierdzia, z tego źródła tryskają wszelkie łaski dla dusz. Palą mnie płomienie litości, pragnę je przelać na dusze ludzkie. Mów światu całemu o moim miłosierdziu.

— Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy — czyn, drugi — słowo, trzeci — modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu.

A gdy przyjdzie dzień ostatni, z tego sążeni będziemy i według tego otrzymamy wyrok wieczny.

Rozumiem, że miłosierdzie jest wielorakie, zawsze i wszędzie i w każdy czas można czynić dobrze. Gorąca miłość Boga widzi wkoło siebie nieustanne potrzeby udzielania się przez czyn, słowo i modlitwę. Teraz rozumiem słowa Twoje, któreś mi powiedział, o Panie, dawniej.

— Córko, potrzebuję ofiary wypełnionej miłością, bo ta tylko ma znaczenie. Wielkie są długi świata zaciągnięte wobec mnie, mogą je spłacić dusze czyste swą ofiarą, czyniąc miłosierdzie w duchu. — Rozumiem słowa Twoje, Panie, i rozciągłość miłosierdzia, jakie ma jaśnieć w duszy mojej. — Jezus: Wiem, córko moja, że je rozumiesz i czynisz wszystko, co jest w twej mocy, ale napisz to dla dusz wielu, które nieraz się martwią, że nie mają rzeczy materialnych, aby przez nie czynić miłosierdzie. Jednak o wiele większą ma zasługę miłosierdzie ducha, na które nie potrzeba mieć ani pozwolenia, ani spichlerza — jest ono przystępne dla wszelkiej duszy. Jeżeli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób, nie dostąpi miłosierdzia mojego w dzień sądu. O, gdyby dusze umiały gromadzić sobie skarby wieczne, nie byłyby sążone, uprzedzając sądy moje miłosierdziem.

— O trzeciej godzinie błagaj mojego miłosierdzia szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w mojej męce, szczególnie w moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego. Pozwolę ci wnikać w mój śmiertelny smutek; w tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która mnie prosi przez mękę moją.

— W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych, w tej godzinie stała się łaska dla świata całego — miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość. Córko moja, staraj się w tej godzinie odprawiać drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą, a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij moje serce, które jest pełne miłosierdzia w Najświętszym Sakramencie, a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pograź się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam cześć dla miłosierdzia mojego od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, bo dałem ci

najgłębiej poznać tę tajemnicę.

— Napisz, córko moja, że jestem miłosierdziem samym dla duszy skruszonej. Największa nędba duszy nie zapala mnie gniewem, ale się wzrusza serce moje dla niej miłosierdziem wielkim.

— Powiedział mi Pan: Utrata każdej duszy pograża mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmilsza mi jest modlitwa — modlitwa za nawrócenie dusz grzesznych. Wiedz, córko moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana.

— Córko moja, patrz w miłosierne serce moje i odbij litość jego we własnym sercu i czynie, abys ty, która głosisz światu miłosierdzie moje, sama nim płonęła.

Obraz: Jezu, ufam Tobie

Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szatę białą. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi błądy. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. — Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie [...], żeby był uroczystie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia [...]. Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały.

W czasie modlitwy usłyszałam te słowa wewnątrz: Te dwa promienie oznaczają krew i wodę; błądy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia duszę, czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz... Te dwa promienie wyszły z wnętrzości miłosierdzia mojego wówczas, kiedy konające serce moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. Te promienie osłaniają duszę przed zagniewaniem Ojca mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga.

Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu ufam Tobie.

O czci obrazu

W Wielki Piątek o godzinie trzeciej po południu, kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam te słowa: Pragnę, żeby obraz ten był publicznie uczczony. — Wtem ujrzałam Pana Jezusa na krzyżu konającego i w ciężkich boleściach i wyszły z Serca Jezusa te same dwa promienie, jakie są na tym obrazie.

Kiedy został wystawiony ten obraz, ujrzałam żywy ruch ręki Jezusa, który zakreślił duży znak krzyża. W ten sam dzień wieczorem, kiedy się położyłam do łóżka, ujrzałam, jak ten obraz szedł ponad miastem, a miasto to było założone siatką i sieciami. Kiedy Jezus przeszedł, przeciął wszystkie sieci, a w końcu zakreślił duży znak krzyża świętego i znikł.

Kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik; kazanie to było o miłosierdziu

Bożym, było pierwsze, czego żądał tak dawno Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka zalała duszę moją, widząc łaskę Boga. — Wtem usłyszałam te słowa: Tyś świadkiem miłosierdzia mego, na wieki stać będziesz przed tronem moim jako żywy świadek miłosierdzia mego.

Święto Miłosierdzia Bożego

Niedziela Przewodnia, czyli Święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie Jubileuszu Odkupienia [...]. Kiedy się kończyło nabożeństwo i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa; wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa i promienie te rozeszły się na cały świat [...]. — Wtem usłyszałam głos:

Święto to wyszło z wnętrzości miłosierdzia mego i jest zatwierdzone w głębokościach zmiłowań moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu mojemu, dostąpi go. — Cieszyłam się niezmiernie dobrocią i wielkością Boga mego.

Koronka do Miłosierdzia Bożego...

Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam Anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić Anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego. W tej chwili ujrzałam Trójcę Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jej przenikała mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego! Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzemy Go wszyscy, jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnątrznie słyszanyimi. Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność Anioła i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące:

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci ciało i krew, duszę i bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas.

Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnątrznie: Ile razy wejdiesz do kaplicy, odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj. — Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu mego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący:

Najpierw odmówisz jedno Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo, i Wierzę w Boga, następnie, na paciorkach „Ojcze nasz”, mówić będziesz następujące słowa: Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci ciało i krew, duszę i bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na

przebłaganie za grzechy nasze i świata całego; na paciorkach „Zdrowaś Maryjo” będziesz odmawiać następujące słowa: Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.

...i boskie obietnice

W pewnej chwili, kiedy przechodziłam korytarzem do kuchni, usłyszałam w duszy te słowa:

Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie moje;

niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufają mojemu miłosierdziu.

Powiedział mi Pan, żeby tę koronkę odmawiać przez dziewięć dni przed świętem Miłosierdzia. Rozpoczynać się ma w Wielki Piątek. — W tej nowennie udzielię duszom wszelkich łask.

— Córko moja, zachęcaj dusze do odmawiania tej koronki, którą cię podałem. Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą. Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napełnię duszę ich spokojem, a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa. Napisz to dla dusz strapionych: Gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swych grzechów, gdy się odsoni przed jej oczyma cała przepaść nędzy, w jakiej się pograżała, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki. Dusze te mają pierwszeństwo do mojego litościwego serca, one mają pierwszeństwo do mojego miłosierdzia. Powiedz, że żadna dusza, która wzywała miłosierdzia mojego, nie zawiodła się ani nie doznała zawstydzienia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci mojej. Napisz: Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako sędzia sprawiedliwy, ale jako zbawiciel miłosierny.

W nocy nagle zostałam przebudzona i poznałam, że jakaś dusza prosi mnie o modlitwę i że jest w wielkiej potrzebie modlitwy. Króciutko, ale z całej duszy, prosiłam Pana o łaskę dla niej. Na drugi dzień, już po dwunastej, kiedy weszłam na salę, ujrzałam osobę konającą i dowiedziałam się, że agonia zaczęła się w nocy. Jak stwierdziłam, było to wtenczas, kiedy mnie proszono o modlitwę. — Nagle usłyszałam w duszy głos: Odmów tę koronkę, której cię nauczyłem. — Pobiegłam po różaniec i uklękłam przy konającej i zaczęłam z całą gorącością ducha odmawiać tę koronkę. Nagle konająca otworzyła oczy i spojrzała na mnie, i nie zdążyłam zmówić całej koronki, a ona już skoła z dziwnym spokojem. Gorąco prosiłam Pana, aby spełnił obietnicę, którą mi dał za odmówienie tej koronki. Dał mi Pan poznać, że dusza ta dostąpiła łaski, którą Pan mi przyobiecał. Dusza ta była pierwsza, która doznała obietnicy Pańskiej. Czulałam, jak moc miłosierdzia ogarnia tę duszę.

Dziś wieczorem umierał pewien człowiek młody jeszcze, ale strasznie się męczył. Zaczęłam za niego tę koroneczkę, której mnie nauczył Pan. Zmówiłam całą, jednak konanie się przedłużyło, chciałam zacząć litanie do Wszystkich Świętych — ale nagle usłyszałam te słowa: Odmawiaj tę koronkę. — Zrozumiałam, że dusza ta potrzebuje wielkiej pomocy modlitwy i

wielkiego miłosierdzia. Zamknęłam się w swojej separatce i padłam krzyżem przed Bogiem, i zebrałam miłosierdzia dla tej duszy; wtem odczułam wielki Majestat Boży i wielką sprawiedliwość Bożą. Truchlałam z przerażenia, ale nie przestawałam błagać Boga o miłosierdzie za duszę tę i zdjęłam krzyżyk z piersi swojej, krzyżyk ten jest ślubny, i położyłam go na piersiach konającego, i rzekłam do Pana: Jezu, spójrz na tę duszę z taką miłością, z jaką spojrzales na moją całopalną ofiarę w dzień ślubów wieczystych, i przez moc obietnicy, jakąś mi przyrzekł dla konających, którzy będą wzywać miłosierdzia Twego. I przestał się męczyć, skonał spokojnie. O, jak bardzo powinniśmy się modlić za konających; korzystajmy z miłosierdzia póki czas zmiłowania.

Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy — powiedział mi Pan: Córko moja, pomóż mi zbawić pewnego grzesznika konającego; odmów za niego tę koronkę, której cię nauczyłem. — Kiedy zaczęłam odmawiać tę koronkę, ujrzałam tego konającego w strasznych mękach i walkach. Bronił go Anioł Stróż, ale był jakby bezsilny wobec nędzy tej duszy. Całe mnóstwo szatanów czekało na tę duszę. Jednak podczas odmawiania tej koronki ujrzałam Jezusa w takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie. Te promienie, które wyszły z Serca Jezusa, ogarnęły chorego, a moce ciemności uciekły w popłochu. Chory oddał ostatnie tchnienie spokojnie. Kiedy przyszłam do siebie, zrozumiałam, jak ta koronka ważna jest przy konających, ona uśmierza gniew Boży.